Cena numeru 20 groszy

KURIER CZĘSTOCHOWSKI

Nr 72 | Wydawnictwo i Redakcja „Kurier Częstochowski", Częstochowa. Adolf Hitler Allee 53 Tel. 22.45 i 22.46 Konto pocztowo-czekowe: Warszawa 654 Dla ogłoszeń obowiązuje cennik Nr 1. | Częstochowa, piątek 26 marca 1943 r. | Wychodzi sześć razy na tydzień. Abonament miesięczny wynosi zł. 4.50 (prócz tego porto 72 gr.) Zamówienia przyjmowane są przez wszystkie Urzędy Pocztowe w Gen. Gub. | Rok V.

Czerwone koła zataczają kręgi nad wodami Tamizy

Stalin żąda rekonstrukcji gabinetu brytyjskiego

BERNO, 25 marca. — Dowód postępującego podporządkowania polityki brytyjskiej żądaniom alianta sowieckiego upatruje się w tutejszych kołach politycznych w artykule znanego dziennikarza angielskiego A. J. Cummingsa, opublikowanego w „News Chronicle". W artykule tym autor zapowiada, że rząd brytyjski po zwycięskiej wojnie, o ile nie jeszcze wcześniej, dokona radykalnych zmian w swoim składzie, a to w tym celu, aby usunąć zastrzeżenia moskiewskich przyjaciół Londynu i wzmocnić zaufanie Stalina w wierność Anglii.

Cummings oświadcza w dalszym ciągu, że uregulowanie problemów europejskich da się uzyskać tylko przy pełnym porozumieniu między Anglią i Związkiem Sowietów, które musi być wolne od wszelkich cieni. Już przemówienia lorda Beaverbrooka, jak pisze Cummings, wykazały Związkowi Sowietów, jak silną jest decyzja narodu brytyjskiego współdziałania ze Związkiem Sowieckim.

SZTOKHOLM, 25 marca. — W kołach politycznych Londynu panuje oburzenie i rozczarowanie z powodu artykułu Cummingsa, ogłoszonego na łamach „News Chronicle", przy czym zaznacza się, że artykuł ten powstał niewątpliwie „pod auspicjami" ambasady sowieckiej w Londynie, wykorzystującej z wielką zręcznością dla swoich celów osobiste i partyjno-polityczne antagonizmy polityki angielskiej. Oświadcza się tam dalej, że ambasador Majski i stojący poza nim rząd sowiecki, miesza się przez tego rodzaju artykuły do wewnętrznej polityki angielskiej, przy czym stawia się zarzut, że znamiennym objawem obecnej chwili jest możliwość ukazania się w ogóle tego rodzaju artykułu; dotychczas bowiem nie było jeszcze w historii Anglii takiego wypadku, aby zmiany w rządzie brytyjskim wysuwane były z powołaniem się na życzenia i interesy zagranicy.

I tam są już komuniści

MADRYT, 25 marca. — Jak donosi z Bogoty agencja EFE, stwierdzić już można zwycięstwo partii liberalnej, będącej obecnie przy sterze rządów, mimo iż wynik wyborów z ostatniej niedzieli nie został jeszcze ostatecznie ustalony. Liberali reprezentowani będą przypuszczalnie 60 głosami, podczas gdy konserwatyści otrzymali około 50 głosów. Po raz pierwszy w dziejach Kolumbii wybrano również komunistycznego posła Gilberta Bilowa, stojącego na czele partii komunistycznej.

Udział w wyborach był bardzo słaby, przy czym zauważono wielką skłonność do powstrzymania się od głosowania. W czasie niektórych incydentów wyborczych zabito dwie osoby, przy czym 23 zostały ranne.

SZTOKHOLM, 25 marca. — Przywódca amerykańskiej organizacji związków zawodowych CTO, Philipp Murray, który w ub. poniedziałek zetknął się z ministrem spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii Edenem, na konferencji prasowej miał się wyrazić, jakoby CTO były skłonne wejść w skład anglo-bolszewickiego komitetu związków zawodowych. Jak wiadomo, inna amerykańska organizacja związków zawodowych, mianowicie AFL, będąca członkiem międzynarodowej organizacji związków zawodowych, sprzeciwiła się przystąpieniu do wspomnianego komitetu.

Gwiazda tow. Kornejczuka

SZTOKHOLM, 25 marca. — Jak donoszą z Moskwy, Rada Komisarzy Ludowych Związku Sowietów mianowała dziennikarza E. Kornejczuka zastępcą komisarza ludowego dla spraw zagranicznych.

Jeżeli chodzi o osobę Kornejczuka, to — jak powtarzają w tutejszych kołach politycznych — jest on właśnie tym dziennikarzem, który przed 4-ma tygodniami swoim artykułem, opublikowanym w „Prawdzie", znacznie zaważył na sporze, panującym pomiędzy polskim rządem emigracyjnym w Londynie a Kremlem. Żądania Sikorskiego określił on wówczas w swym artykule, jako „największą niedorzeczność", nazwał polski rząd emigracyjny „aneksjonistami imperialistycznymi"; w konsekwencji przyczynił się do zmiany w tym względzie polityki rządu angielskiego. Albowiem, gdy dotychczas w kwestiach powojennego ustroju Europy i rządom emigracyjnym przyznawano jeszcze jako takie kompetencje, to po ukazaniu się artykułu Kornejczuka w „Prawdzie", rząd nagle odwrócił się od czynników emigracyjnych.

„Daily Telegraph", jako jeden z pierwszych dzienników oświadczył, że „dyskusje na temat roszczeń terytorialnych w obecnej chwili w żadnym wypadku są nie na miejscu", a dyplomatyczny korespondent Reutera nazwał „poruszenie problemów granicznych trudnością, nie dającą się pokonać"; w kilka dni później nastąpiła oficjalna odmowa angielskich kół rządowych. Dlatego też — jak w dalszym ciągu komentuje się ten wypadek — powodów nominacji Kornejczuka dopatrywać się należy w tym, rzucającym się w oczy jego sukcesie, względnie łączy się fakt powołania Kornejczuka z identyfikowaniem Kremlu z zasadami politycznymi, wypowiedzianymi w cytowanym artykule „Prawdy".

Krwawe cienie sprzed 24 laty na Węgrzech

BUDAPESZT, 25 marca. — W dniu 21 marca 1919 rozpoczęły się na Węgrzech terrorystyczne rządy komunistów z Belą Kunem na czele. Następujące po tym 133 dni pozostawiły w świadomości każdego Węgra niezatarte wrażenie. W niedzielę przypadła właśnie 24-ta rocznica rozpoczęcia się tego krwawego reżimu, podczas którego towarzysze Beli Kuna Józef Boganys oraz Tibor Samelli zabili 590 osób. W dniu 21 marca prasa węgierska złożyła cześć ofiarom tego panowania komunistycznego.

Automatyczne miotacze ognia

Użyte przez czerwoną armię w pozycjach nad jeziorem Ilmeń. Żołnierz z niemieckich oddziałów SS wprawną ręką rozłącza przewody.

Ostry atak Litwinowa na gen. Sikorskiego

LIZBONA, 25 marca. — W oficjalnym biuletynie informacyjnym, wydawanym przez ambasadora sowieckiego w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, Litwinowa, znalazł się potraktowany z szyderstwami komunikat, w sprawie żądań polskiej emigracji, w odniesieniu do Rosji Sowieckiej. Litwinow wskazał na okoliczność, jakoby większość Polaków, przebywających w Stanach Zjednoczonych oraz w Anglii, miała się sprzeciwiać w całym tego słowa znaczeniu demokratycznej formie państwowej. Żądania obozu emigranckiego, grupującego się wokół osoby Sikorskiego, mają wyraz wybitnie imperialistyczny i z tego powodu nie nadają się do dyskusji.

SZTOKHOLM, 25 marca. — Jak się „Svenska Dagbladet" dowiaduje, w amerykańskich sferach politycznych wielką sensację wywołały, niezawodnie inspirowane przez Roosevelta, wywody amerykańskiego historyka i b. profesora uniwersytetu Harward, Greene Ushera, ponieważ wywody te traktowane są jako potwierdzenie oficjalnej polityki USA w stosunku do angielskiej polityki w sprawach Europy wschodniej. W pogadance, wygłoszonej przed mikrofonem radiowym, Greene Usher rozprawił się z żądaniami, wysuniętymi przez polski rząd emigracyjny w Londynie, przy czym miał on oświadczyć, jakoby Stany Zjednoczone nie były w możności popierania tych życzeń, okazujących się jako wybitnie niedemokratyczne. Popieranie tego, rodzaju życzeń należałoby określić jako politykę, pozbawioną wszelkiego realizmu, a która mogłaby źle usposobić Związek Radziecki. W dalszych wywodach Greene Usher wyraził się, że ze względów zarówno słuszności, jak i sprawiedliwości, popieranie żądań polskiej emigracji musi być uważane za „skrajne". Wprawdzie Stany Zjednoczone poświęcały mało uwagi pretensjom narodów wschodnio-europejskich, jednakże w wypadku Polski można by jedynie oświadczyć, że nie może być ona tak wielka, jak to miało miejsce na mocy traktatu z roku 1919.

Konferencja rządowa w Tokio

TOKIO, 25 marca. — Począwszy od dnia 12 kwietnia odbywać się będzie w Tokio 4-dniowa konferencja rządowa pod przewodnictwem premiera. Na konferencji tej premier Tojo przedstawi zasadnicze linie polityki rządowej i podkreśli ponownie zdecydowaną wolę rządu do prowadzenia wojny aż do zwycięskiego końca.

Australia domaga się pomocy

BANGKOK, 25 marca. — Australijski minister sił zbrojnych Forde wysunął w mowie, wygłoszonej w poniedziałek w Brisbane, żądanie zwiększenia dopływu wojsk, samolotów myśliwskich i bombowców ze strony aliantów do Australii. Walki na Salomonach i na Nowej Gwinei nie usunęły niebezpieczeństwa inwazji.

Narady aliantów

GENEWA, 25 marca. — Roosevelt zapowiedział na ostatniej konferencji prasowej cały szereg rozmów pomiędzy aliantami nad kwestiami gospodarczymi i finansowymi, które mają się odbyć równocześnie na terenie Stanów Zjednoczonych. Nie wszystkie te konferencje będą się jednak odbywały w Waszyngtonie, lecz w różnych miastach nawet mniejszych.

Wybrzeża północno-amerykańskie cmentarzyskiem statków

Transporty dla Eisenhowera nie dopłynęły

Z GŁÓWNEJ KWATERY FÜHRERA, 25 marca. — Naczelna Komenda Niemieckich Sił Zbrojnych komunikuje w dniu 24 marca:

Bitwa obronna na południe od jeziora Ładoga trwa z niezmniejszoną zaciętością. Nawałę bolszewików, wspieraną przez liczne samoloty bojowe i silny ogień artylerii, odrzucono krwawo w zażartych walkach wręcz.

Na całym pozostałym froncie wschodnim zaraportowano tylko lokalną działalność bojową. Różne akcje zaczepne o charakterze lokalnym, przeprowadzone w celu polepszenia frontu i oczyszczenia zdobytego terenu, miały przebieg pomyślny.

Skuteczne ataki lotnicze kierowały się przeciwko kolumnom dowozowym i komunikacji kolejowej nieprzyjaciela.

Na terenie południowej i środkowej Tunezji trwały także wczoraj zacięte walki. Kilka prób przełamania frontu załamało się o opór dywizyj niemieckich i włoskich. Energicznie przeprowadzone kontrataki przyniosły sukces. Zniszczono 44 czołgi. Wzięto jeńców i zdobycz.

Niemieckie samoloty bojowe zatopiły w nocy na 23-go marca w rejonie morskim Algeru statek handlowy, o pojemności 8.000 ton, a w porcie Oranu uszkodziły torpedami powietrznymi drugi wielki statek.

Podczas dziennych i nocnych nalotów pojedyńczych samolotów nieprzyjacielskich na terenie Rzeszy oraz nad zachodnio-francuskim rejonem wybrzeża, zestrzelono 7 bombowców nieprzyjacielskich.

Szybkie nieprzyjacielskie samoloty bojowe zaatakowały w dniu wczorajszym ważne ze względów wojennych obiekty, na południowym wybrzeżu brytyjskim.

Ścigacze łodzi podwodnych zatopiły u wybrzeża norweskiego nieprzyjacielską łódź podwodną.

Jak już podano do wiadomości w drodze nadzwyczajnego komunikatu, niemieckie łodzie podwodne zadały nowe straty dowozowi nieprzyjacielskiemu na front afrykański. Spośród konwoju, skierowanego z Ameryki do Gibraltaru oraz spośród konwojów na Morzu Śródziemnym, zatopiły one w ostatnich dniach 15 statków, o łącznej pojemności 73.000 ton. 2 dalsze statki storpedowano.

LIZBONA, 25 marca. — Według nieurzędowego obliczenia północno-amerykańskiego biura informacyjnego Associated Press, od czasów klęski pod Pearl Harbour na wodach w pobliżu wybrzeży północno-amerykańskich zatopiono przeszło 700 statków amerykańskich. Biuro informacyjne do swych celów posługiwało się jedynie urzędowymi danymi.

W piśmie, skierowanym przez pewnego armatora angielskiego pod adresem „Daily Telegraph" podkreślono, że skutkiem pierwszej wojny światowej ilość brytyjskich statków handlowych obniżyła się z 2.700 na 1.500. „W obecnej, o wiele groźniejszej wojnie, straty nasze przedstawiają się daleko poważniej" — kończy swoje wywody autor.

Włoski komunikat wojenny

RZYM, 25 marca. — Włoski komunikat wojenny ze środy brzmi następująco:

W Tunisie toczą się dalej silne walki na środkowym i południowym odcinku.

W przebiegu jednego z kontrataków, rozpoczętych przez siły zbrojne Osi, zniszczono 48 czołgów nieprzyjacielskich i wzięto 170 jeńców.

Nasze myśliwce zestrzeliły 2 aparaty typu „Spitfire". 8 dalszych samolotów nieprzyjacielskich zestrzeliły myśliwce niemieckie.

Samoloty nasze bombardowały porty w Bône i Philippeville. Zniszczono jeden myśliwski samolot nieprzyjacielski.

Formacja 30-tu bombowców amerykańskich zrzuciła liczne bomby rozpryskowe i zapalające na Messynę. Dotychczas stwierdzono wśród ludności cywilnej 10-ciu zabitych i 32-ch rannych. Ciężkie szkody w budynkach publicznych i w domach prywatnych.

Podczas ataków, przeprowadzonych ogniem karabinów maszynowych, na pociągi i miejscowości na Sycylii, spowodowano śmierć dwóch i poranienie trzech osób wśród ludności cywilnej.

Jeden samolot nieprzyjacielski spadł w miejscowości Manca koło Gela (Caltanisseto).

Nieudany nalot na Helsinki

HELSINKI, 25 marca. — Według fińskiego komunikatu wojennego ze środy, odparto lokalny atak nieprzyjaciela w zachodniej części przesmyku Karelskiego oraz rozproszono nacierające oddziały rozpoznawcze, wśród strat dla nieprzyjaciela. W okolicy Uhtus oddział wywiadowczy, daleko na obszarze nieprzyjacielskim, zniszczył wioskę, która służyła jako kryjówka różnym bandom. Skoncentrowanym ogniem artylerii i moździerzy rozbito lub uszkodzono na różnych odcinkach nieprzyjacielskie obiekty obronne, a ponadto rozproszono oddziały, przesuwane w obrębie stanowisk.

W okolicy Rukajaervi zestrzelono w walce powietrznej dwukadłubowy samolot myśliwski, typu „P/16". Na przesmyku Aunus nasze siły lotnicze bombardowały dwa place składowe. Wczoraj wieczorem maszyny nieprzyjacielskie usiłowały dokonać nalotu na Helsinki, skutkiem jednak ognia obronnego musiały zrzucić swe bomby poza obręb miasta.

„Chrzest Doenitza"

BERLIN, 25 marca. — „Zwycięstwo niemieckich łodzi podwodnych, odniesione w północnej części Atlantyku jest ceremonią chrzestną nowej kariery Wielkiego Admirała Dönitza" — oświadcza dziennik „Nippon Times" w związku z ostatnimi sukcesami niemieckich łodzi podwodnych. Na większą jednak uwagę zasługuje, jak dodaje dziennik, ogólny wynik wszystkich miesięcy. Pod koniec pismo podkreśla, że alianci również w przyszłości borykać się będą z trudnościami zwłaszcza, jeżeli chodzi o załogi zatopionych jednostek, które trzeba zastąpić nowymi siłami. „Chrzest Dönitza" uważać można jedynie jako dobry prognostyk ostatecznego zwycięstwa Osi.

Łodzie! Łodzie!...

GENEWA, 25 marca. — „Od wybuchu wojny brytyjska opinia publiczna ma jedną główną troskę i jedną główną obawę, mianowicie niebezpieczeństwo łodzi podwodnych", pisze czasopismo angielskie „National Review". — Na każdym kroku mówi się o tym niebezpieczeństwie i wyraża swoje obawy z tego powodu. Niektórzy Anglicy są zdania, że lotnictwo anglo-amerykańskie potrzebuje zbyt wiele samolotów dla swych ataków bombowych na Niemcy, a wskutek uprzywilejowania tych formacyj upośledza się lotnictwo marynarki i ochrony nadbrzeżnej. Lotnictwu temu brak maszyn, potrzebnych do właściwej walki z łodziami podwodnymi. Na ogół panuje wrażenie, że dotychczas poniesione straty na morzu są niezwykle ciężkie, nie mówiąc już o tym, że według ogólnego przekonania największa ilość tonażu okrętowego traci właśnie Anglia. Zwłaszcza wielkie straty w okrętach, poniesione przez konwoje na Morzu Północnym przypadają na rachunek Anglii. Nawet przy akcjach wysadzania na ląd wojsk północno-amerykańskich, o których twierdzi się, że są to sprawy czysto amerykańskie, większość użytych do tego staków była własnością angielską.

Również brytyjskie czasopismo poświęcone żegludze morskiej „Fairplay" zwraca uwagę na wzrost zaniepokojenia wśród brytyjskiej opinii publicznej. Straty w okrętach, pisze wymieniony organ, stały się w ostatnim czasie przedmiotem licznych dyskusyj. Wszystko co słyszy się na ten temat od czynników urzędowych może zadowolić opinię publiczną w niewielkim stopniu lub nawet wcale. Nieszczęściem jest, że nowobudowane statki nie mogą nawet nadążyć temu stratą, zaś w praktyce Anglia dysponuje mniejszą ilością jednostek, niż ich potrzeba dla przewożenia wojsk i zmagazynowanych materiałów na fronty bojowe. Poza tym od chwili wybuchu wojny uprawiano zuwalnie fałszywą politykę budowy okrętów. Dopiero teraz po upływie 3 i pół lat wojny pierwszy lord admiralicji brytyjskiej wpadł na pomysł, iż dla utrzymania i zabezpieczenia tonażu handlowego będzie korzystniejszym budowanie większej ilości uzbrojonych statków konwojowych, zamiast nowych frachtowców. Nareszcie więc urzędowe czynniki zrozumiały, że statek, który ratuje się przed zatonięciem, posiada większą wartość niż jednostka zbudowana zastępczo, ponieważ w razie storpedowania statku handlowego tonie nietylko sam statek, ale wraz z nim także cenny ładunek, całkiem niezależnie od tego, że w większości wypadków zachodzi również konieczność starania się także o nową załogę.

„Zło konieczne"

SZTOKHOLM, 25 marca. — Według doniesień szwedzkich korespondentów, w angielskich kołach rządowych uważa się londyńskie rządy emigracyjne coraz bardziej jako quantité negligeable. W związku z tym przytacza się artykuł wstępny „Timesa", który na marginesie rozważań na temat pewnych zasad organizacyjnych w okresie powojennym oświadcza:

„Obecnych rządów emigracyjnych nie będzie się dało prawdopodobnie nigdy użyć jako rządów prowizorycznych, ponieważ są to wytwory przypadku, których w żadnym razie nie można uważać jako ciała reprezentacyjnego".

Poza tym, jak konkluduje wymienione pismo z wyraźną aluzją do różnic zdań w łonie polskiej emigracji, te przypadkowe rządy mogłyby zbyt łatwo poczuć pokusę do ponownego zakłócenia powszechnego europejskiego bezpieczeństwa, co w żadnym wypadku nie byłoby na rękę interesom angielsko-amerykańskim. W związku z tym zwraca się ponownie uwagę na zapowiedziany w najbliższym czasie wyjazd Benesza do Waszyngtonu, który łączy się ze swej strony z różnicami zdań pomiędzy Związkiem Sowietów i emigracją polską. Benesz miał w swoim czasie, według otrzymanych tu informacyj, gorliwie pracować nad stworzeniem ściślejszych stosunków pomiędzy Czechami, Związkiem sowieckim i Polakami. Kiedy jednak Związek Sowietów w niedwuznaczny sposób zignorował wszystkie polskie żądania, Benesz zerwał swoje rokowania z Polakami, aby nie zepsuć sobie stosunków z Moskwą.

—o—

W jednym zdaniu

Generał-porucznik Tokuro Matsui mianowany został szefem sztabu generalnego japońskiego korpusu ekspedycyjnego w Chinach.

Ubocie w drzewo Chiny corocznie w dzień śmierci Sun Yat-sena sadzą drzewa przy pomocy studentów i dzieci szkolnych i w roku bieżącym zasadzono 4.300 młodych drzewek na pagórkach w obrębie miasta Nankingu, oraz 300—400.000 na pagórku w pobliżu mauzoleum Sun-Yat-sena.

Celem oszczędzenia materiału, służba domowa na dworze angielskim otrzyma nowy rodzaj „mundury wojennego" przy czym kamizelki, kołnierze, krawaty i krochmalone koszule zniesiono, a fraki zastąpiono granatową bluzką.

Wszystko dla zwycięstwa

Ostatnia mowa Adolfa Hitlera, wygłoszona w Arsenale Berlińskim w Dniu Poległych, była jak zwykle stanowczo zdecydowana w tonie, miała pełną wiarę w słuszność niemieckich celów wojennych i niezbitą pewność zwycięstwa. Bardzo ciężka sytuacja, w jakiej znajdowały się armie niemieckie za niedawnych dni lutego, minęła, mimo, że czerwoni nie zrezygnowali z dalszych prób przełamania frontu i parli za wszelką cenę naprzód. Był okres, przed kilku tygodniami, kiedy Londyn i Moskwa mówiły niedwuznacznie, o zbliżającej się klęsce niemieckiej. Przesunięcia oddziałów na nowe linie bojowe oceniono nad Tamizą i na Kremlu, jako bezładny odwrót, a własne plany realizowano wcześniej na papierze, niż na linii bojowej. Obecnie ton Londynu zmienił się zasadniczo, a jedno ze sprawozdań korespondenta brytyjskiego stwierdza, że „Niemcy, skutkiem roztropnej akcji cofania się, oszczędzili materiał ludzki, pozwalając na odpoczynek swoim żołnierzom".

Wielka bitwa pomiędzy Dońcem a Dnieprem skończyła się klęską Timoszenki, a doniosłość sukcesu niemieckiego jest tym większa, że czerwony marszałek nie zdołał tu okrążyć armij niemieckich, ponosząc najbardziej dotkliwe straty i pozwalając wycofać się planowo Niemcom na takie stanowiska, które im najbardziej odpowiadały. Doniosła również bitwa zimowa pod Orłem wykrwawiła pułki krasnoarmiejców, przekreślając nadzieje dowództwa sowieckiego na przełamanie frontu. Pod Orłem rozbito w pył 4 dywizje i 6 brygad strzelców, 5 brygad pancernych, zaś 44 dywizję strzelców, 12 brygad pancernych i jeden sowiecki pułk pancerny zmuszono do wycofania się z pola walki, wśród ciężkich strat. Ofensywa pod Orłem była akcją na wielką skalę, mającą za zadanie przełamać front od strony południowej i północnej, przy użyciu olbrzymich sił piechoty i brygad pancernych, wspartych huraganowym ogniem artylerii i granatników. Wielka operacja miała doprowadzić do przedarcia się przez Briańsk, a następnie odcięcia, zamknięcia w kotle i zniszczenia grup sił niemieckich, stojących w rejonie Orła. Udaremnienie tych planów jest zasługą wojsk niemieckich i sprzymierzonych, które stawiły niesłychanie zacięty opór szturmującym masom bolszewickim, walcząc nieprzerwanie na wszystkich punktach przez przeciąg całych tygodni i dziesiątkując oddziały sowieckie w czasie ich bezskutecznych wysiłków przełamania frontu. 150 tysięcy krasnoarmiejców, którzy padli na pobojowisku, przeszło 10 tysięcy jeńców, 1.061 rozbitych czołgów — było niezwykle wysoką ceną, jaką musieli zapłacić czerwoni za niezrealizowane plany. Jak formacje lotnicze, użyte w ogromnych ilościach, pomogły do wytrzymania naporu szturmujących krasnoarmiejców i zadania im najbardziej dotkliwej klęski. Bitwa pod Orłem stanowi wielki laur Niemiec, degradujący jeszcze raz iluzje sowieckie, żywione ze szlifami Generała Zimy.

Pod adresem Rosji Sowieckiej padły z ust Adolfa Hitlera najbardziej ostre słowa. — Określając armię sowiecką, Führer stwierdził, że „masy te popędza naprzód biczem ta sama siła, która od niepamiętnych czasów organizuje wojny, ciągnie z niej zyski, a tym samym właśnie w dzisiejszej epoce jednoczy w służbie tych samych celów interesy kapitalistyczne i instynkty bolszewickie".

Wojenne cele aliantów, jednozgodne w tej chwili z punktu widzenia demokracji i bolszewizmu, Adolf Hitler określił jako chęć wytępienia wszystkich narodów na kontynencie. Motorem, pchającym wojenny wózek aliantów, jest „nienawiść rasy, która chłoszcze narody, tak długo, aż wreszcie opamiętają się i otrząsną od swych ciemiężców". Adolf Hitler jest pewny, że nie narodowy socjalizm i faszyzm zostaną zniszczone, lecz ulegnie zdruzgotaniu stare imperium światowe. „Grzech przeciwko własnej i tej samej krwi przerodzi się kiedyś w tych właśnie krajach w nędzę i nieszczęście, wołające o pomstę do nieba". — Obecna zima, którą armie niemieckie mają poza sobą, skłoniła Niemcy do gigantycznego zmobilizowania swych sił. Wbrew zapowiedziom aliantów, produkcja materiału wojennego w Rzeszy nie spadła, lecz stale wzrasta, front zasilany jest milionami nowych żołnierzy, a wszystko koncentruje się dla jednego celu: zniszczenia przeciwnika. Określając postawę duchową i własne cele walki, Adolf Hitler powiedział, że Niemcy, wraz ze swymi sprzymierzeńcami, bronią właściwości etnicznych oraz wartości kulturalnych. Wraz z Trzecią Rzeszą idą w jednym szeregu te narody, które widzą własną przyszłość „w ramach takiego ustroju, który zwycięsko ostanie się wobec bolszewizmu, owego szatańskiego narzędzia destrukcji".

Perspektywy przyszłej Europy zostały nakreślone przez Adolfa Hitlera z punktu widzenia, kto będzie decydował o ich obliczu. „O istocie tego przyszłego okresu nie będą decydować ci ludzie, którzy nie poznali wartości ubiegłego pokoju oraz w swym zaślepieniu duchowym podżegali do wojny prowadząc tym samym do zguby własne narody, lecz jedynie owi mężowie stanu, którzy już przed obecną wojną, zdołali dla swych narodów osiągnąć znaczny stopień dorobku społecznego i kulturalnego".

Mowa Kanclerza Hitlera znalazła szeroki oddźwięk we wszystkich stolicach europejskich. Wszystkie czołowe dzienniki podkreślają, że w walce o przyszłość kultury trzeba zjednoczyć wszystkie siły. Prasa rumuńska stwierdza, że bez olbrzymiej siły militarnej Niemiec Europa nie byłaby w stanie wstrzymać potwornej potęgi bolszewizmu. Dziennik fiński „Aftenposten" wyciąga daleko idące wnioski, pisząc, że albo bolszewizm będzie pokonany albo wszyscy staną się jego ofiarą. Szwedzki „Dagens posten" analizując mowę Kanclerza Hitlera wyciąga wnioski, że Führer za pośrednictwem Rzeszy Niemieckiej ma prawo do przemawiania w imieniu Europy. Belgradzka agencja informacyjna „Rudnik" pisze: „Führer, będący w walce o wolność Europy przemówił. Pewne są godziny najcięższych zmagań, a równocześnie zwycięskiego pokonania wszystkich przeciwności". Włoska „Giornale d'Italia" widzi w walce Niemiec i ich sprzymierzeńców wandlną ideę solidaryzmu europejskiego, zmagającego się na Wschodzie w imię ratowania wszystkich narodów europejskich, nie wyłączając także neutralnych.

—o—

Japończycy przekopują przesmyk Kra

BANGKOK, 25 marca. — Mimo toczącej się wojny, Japończycy czynią przygotowania do zrealizowania dawnego projektu, wysuniętego w swoim czasie przez twórcę Kanału Sueskiego, Lessepsa, mianowicie planu przekopania przesmyku Kra, na półwyspie Malakka. Projekt ten jeszcze w roku 1883 badała specjalna ekspedycja francuska, jednak brytyjski attaché wojskowy w Syjamie, który z ramienia swego rządu brał udział w odnośnych pomiarach, udaremnił ten projekt, wskazując na wielkie trudności techniczne. Również w późniejszym czasie Anglicy każdorazowo uniemożliwiali zrealizowanie tego planu, a w roku 1897 zawarli układ z Syjamem, w którym zmusili ten kraj do złożenia przyrzeczenia, że kanał, o ile miałby być kiedykolwiek wybudowany, będą mogli wybudować jedynie Anglicy. Obecnie, po wejściu Syjamu w skład kierowanego przez Japonię obszaru wschodnio-azjatyckiego, Tokio doszło do przekonania, że nadszedł czas na zrealizowanie tego planu. Japonia jest zarówno pod względem gospodarczym i techniczno-komunikacyjnym, jak i wojskowym zainteresowana w dojściu do skutku budowy tego kanału, ponieważ stanowiłby on bezpośrednie połączenie pomiędzy Oceanem Indyjskim a morzem południowo-chińskim, omijając Singapuru. Istnienie takiego kanału przyśpieszyłoby więc w znacznym stopniu możliwość wysłania floty wojennej na Ocean Indyjski.

Naród włoski obchodził w ub. wtorek 21-lecie rocznice założenia przez Mussoliniego faszystowskiej organizacji bojowych.

„Dnevnik", czasopismo w Sofii pisze: „Gdy przemawia Adolf Hitler, wówczas słucha go cały świat, a reszta świata z zainteresowaniem śledzi jego mowy".

Frapujące rozważania czasopisma amerykańskiego

Jak przewieźć wojsko bez statków?

GENEWA, 25 marca. — „Nie jest łatwą rzeczą pisać historię tych spraw. Problem jest tak poważny, że rządy w Waszyngtonie i Londynie nie miały dotychczas odwagi ujawnienia wobec opinii publicznej prawdy w jej całej okazałości. Poniżej przytaczamy fakty, w miarę, jak zdołaliśmy je uzyskać. Są one przerażająco poważne". — Tymi słowy rozpoczyna znane czasopismo amerykańskie „News Week" artykuł na temat niebezpieczeństwa łodzi podwodnych. Z kolei pismo stwierdza, że wojna częściowo rozgrywa się na liniach dowozowych, prowadzących przez ocean i oświadcza w tonie, pełnym niepokoju, że Anglo-Amerykanie mogą nawet nie wygrać tej bardzo istotnej części wojny. Zatajanie prawdy o olbrzymich stratach w tonażu daje narodom fałszywy obraz prawdziwej sytuacji, że zapotrzebowanie w zakresie budowy okrętów nieustannie wzrasta. „Bynajmniej nie wystarczy dla zrealizowania naszych celów — oświadcza pismo w dalszym ciągu dosłownie — jeżeli wyrównujemy straty lub nawet ewentualnie budujemy nieco więcej. Faktem jest, że rozmiary budowy naszych okrętów nie odpowiadają temu, do czegośmy się zobowiązali w chwili naszej decyzji przejścia do ofensywy. Jeżeli nie zlikwidujemy niebezpieczeństwa łodzi podwodnych, wówczas nasza ofensywa dozna zwłoki. Oś w specjalny sposób wymierza ciężkie ciosy przeciwko tankowcom, a w tej kategorii jednostek nie da się zastąpić strat w drodze nowych konstrukcyj. Głównym powodem naszej poważnej sytuacji jest zręczność oraz skala, w jakiej Niemcy prowadzą wojnę łodziami podwodnymi. Atakują oni w dzień i w nocy, a niektórym konwojom częstokroć przez całe dni nie dają spokoju. Z tego powodu ważnym zadaniem jest ulepszenie ochrony konwojowej. Niestety, wciąż jeszcze nie posiadamy dostatecznej ilości okrętów dla tego celu. Poza tym statki konwojowe potrzebują lepszego uzbrojenia. Z różnych powodów zaniedbano w roku 1942 budowę statków konwojowych. Teraz, kiedy zachodzi ich konieczność i zamierza się ich budować więcej, brakuje kotłów, wentyli itd."

Bomby miażdżą korpus kawalerii

BERLIN, 25 marca. — Niezwykle przejmujący obraz miażdżących skutków niemieckich ataków powietrznych na korpus kawalerii sowieckiej, który w grudniu ub. roku został zupełnie rozbity na południowym odcinku frontu wschodniego, podają notatki dowódcy tego korpusu, obecnie znalezione. Według tych zapisków, korpus ten wskutek samych tylko ataków powietrznych stracił w ciągu pół miesiąca, od połowy listopada do początku grudnia 1942 r., przeszło 6.000 zabitych i rannych żołnierzy oraz przeszło 4.500 zabitych koni. Bardzo silna akcja lotnictwa niemieckiego, zwłaszcza w dniach 25-go i 26-go listopada, uniemożliwiła temu korpusowi, wysłanemu celem przedarcia się przez linie niemieckie, wszelkie dalsze posuwanie się. W ciągu jednego tylko dnia 26-go listopada korpus kawalerii sowieckiej stracił przeszło 40% swego stanu. Dowódca pewnej dywizji zameldował swej przełożonej władzy służbowej, że niemieckie samoloty zrzucały bomby z bardzo niewielkiej wysokości i miażdżyły zgrupowania ludzi i koni. Niemieccy lotnicy zasypywali ogniem z broni pokładowej cały atakowany teren, zabijając nawet pojedyńczych jeźdźców oraz małe grupy. Dowódca sowiecki pisze w związku z tym, że jego dywizja wskutek ataków lotnictwa niemieckiego w dniach 25-go i 26-go listopada została „zupełnie wykrwawiona".

BERLIN, 25 marca. — Od dnia 19-go marca bolszewicy przypuszczali ponowne ataki na pozycje niemieckie w rejonie na południe od jeziora Ładoga. Po kilkugodzinnym ciężkim ogniu artylerii i pod osłoną ścian sztucznej mgły, rozpoczęli oni swoją ponowną próbę przełamania frontu, najpierw na szerokości 8 km, przy użyciu trzech dywizyj, wspartych przez liczne samoloty bojowe i czołgi. Jednostki niemieckiej armii lądowej, oddziałów SS i formacje policji oraz ochotników, mimo utrudnień, jakie zgotowała odwilż, w tych zaciętych walkach obronnych trzymały nieugięcie swoje pozycje. Do wieczora 20-go marca zniszczono już 41 czołgów sowieckich. Następnej nocy bolszewicy zasypali najpierw pozycje niemieckie ogniem ciężkiej artylerii, dział salwowych i granatników, po czym w sile dwóch pułków przypuścili szturm równocześnie w 5-ciu punktach. Zostali jednak zmasakrowani i w żadnym miejscu nie dodali wedrzeć się do stanowisk niemieckich. W dniu 21-go marca bolszewicy ponowili swoje wypady. 12 razy przypuszczali oni szturm na pozycje niemieckie, znowu bez żadnego rezultatu.

ŚWIATŁOCIENIE

Niebezpieczna wyprawa po pończoszki jedwabne

„Musieliśmy stoczyć tak gwałtowne walki z łodziami podwodnymi, że trzykrotnie zabrakło nam bomb głębinowych" — pisze współpracownik morski dziennika „Daily Harald" w reportażu o podróży konwojowej z Anglii do Morza Śródziemnego. On — korespondent we własnej osobie — znajdował się właśnie na pokładzie korwety kanadyjskiej i przeżył wszystkie okropności wojny z hitlerowskimi łodziami podwodnymi.

„Dzisiaj podróż po zakup damskich pończoszek jedwabnych, jak nazywali brytyjskie wilki morskie dawniej jazdę do Gibraltaru oznacza tysiąc mil morskich nie tylko pod groźą torped łodzi podwodnych, ale również pod gradem bomb szybkich Focke-Wulf. Sam przeżyłem to piekło, które rozpętało się nie tylko na wodzie i pod wodą, ale także w powietrzu".

Kto chce nabywać takie pończoszki w Gibraltarze musi już zaryzykować, że przemoczy sobie skarpetki.

Królewski gest generała Giraud

W konsekwencji coraz silniej ujawniającej się zależności polityki brytyjskiej od woli Białego Domu uzyskał też, jak wiadomo, popierany przez Waszyngton gen. Giraud zdecydowaną przewagę nad swoim antagonistą generałem de Gaulle. Ale noblesse oblige — powiedział sobie Giraud, i kazał rozgłosić przez Radio Alger „wielkoduszne oświadczenie tej treści:

„Podałem już wytyczne mojej polityki do wiadomości publicznej. Już w Casablance powiedziałem de Gaulle'owi, że jedność jest nakazem chwili. Jestem gotów przyjąć de Gaulle'a, aby nadać tej jedności konkretne kształty".

Niczym sułtan do prowincjonalnego baszy.

Z Częstochowy i okolicy

Marzec 26 Piątek

Dziś: Emanuela, Dyzmy
Jutro: Damazyna
Wschód słońca o godz. 5,50
Zachód „ „ 18,23

DZIS ZACIEMNIAMY od godz. 19,30 do godz. 5,00

Lis i bociany

— A co pan uważa? — zagadnęła mnie jakaś handlarka na targu.

— Narazie nie. — Pytanie miało znaczyć czego poszukuję do kupna. Nie mogłem niewieście oznajmić, że właściwie zapędziła mnie w tą okolicę słoneczna pogoda i chęć pogapienia się na różne typy ludzkie i ich szczególne cechy.

Kolekcja była istotnie urozmaicona, jak te korale szklane na straganie do kupna których zachęca swoim niezmordowanym nawoływaniem cwaniak sprzedawca: — Podchodzić, wybierać, przebierać, wszystko do koloru, wszystko do wyboru!

Na rozpostartym papierze zwoje firanek. Używanych i nieźle już brudnych, ale amatorów nie brak na to urządzenie do dziennego zaciemniania okien. Takie siatkowe parawaniki, żeby zaś ktoś obcy nie mógł niedyskretnie zerkać, o co się małżonkowie w mieszkaniu kłócą.

Gospodarz z okolicy widać dostał kategoryczny nakaz od baby, aby koniecznie jakieś cudo tego rodzaju kupił i przywiózł. Ogląda, myśli, targuje. Pięć setek — to przecież strasznie dużo! Obok stoi człowiek w nieokreślonym wieku, o bystrych, strzelających na wszystkie strony oczach. Rolnik spogląda nań nieufnie i odsuwa się nieco, bo to zawsze, kto go tam wie, może złodziej?

Naraz człowiek krzyczy: — O! Lecą, lecą, patrzcie!

Sprzedawczyni, gospodarz i kilkoro innych zadzierają głowy i patrzą w niebo, gdzie istotnie para jednomotorowych jednopłatowców bez śmigła, z wyciągniętymi nogami — zamiast kół podwozia — płynie wdzięcznym i majestatycznym lotem.

Bociany!

— U nas na wsi mówią, że która pierwsza dziewczyna zobaczy bociana, to na pewno w tym roku wyjdzie za chłopa — mówi jakoś sentymentalno-poufnie gospodarz, jakby się zwierzał z jakiejś serdecznej tajemnicy.

Handlarka też popatrzyła i — nie wiadomo czemu — wzdycha.

— Miły ptak — mówi — żabki sobie łapie i żyje.

— Paniusiu — odzywa się ktoś ze złośliwą radością — tu też był bocian i złapał sobie jedną parę firanek. Ale już też odleciał.

Gospodarz pomacał się po kieszeni: — Psiakręcona — zaklął — pieniądze mi ukradli. O, ta głupi baran — na bociany się gapiłem, a tu mnie lis obrobił. Trza iść do policji. j. s.

—o—

Wyniki ciągnienia Loterii

(tp) Wyniki ciągnienia Loterii Liczbowej w Warszawie z dnia 24 marca 1943 r. przedstawiają się następująco:

pierwsze wywołanie: 60, drugie: 65, trzecie: 22, czwarte: 61, piąte: 59.

Następne ciągnienie odbędzie się w Krakowie, dnia 27 marca b. r.

Zniesione dni świąteczne

(ster) Ze względu na wymagania gospodarki wojennej święta: Trzech Króli, Wniebowstąpienie, Boże Ciało i Wszystkich Świętych, o ile wypadają w dni robocze, na czas trwania wojny, zostają przełożone na następną niedzielę. Również uroczystości kościelne należy przełożyć na następną niedzielę. W wymienione dni świąteczne obchody kościelne winny być ograniczone do rozmiaru urządzanych w dni powszednie. Wykroczenia przeciwko temu zarządzeniu, jak również podżeganie lub nawoływanie do nich będą karane więzieniem i grzywną, lub jedną z tych kar.

Zarządzenie to zostało wydane dnia 25 lutego b. r. przez Główny Wydział Spraw Wewnętrznych w Rządzie Gen. Gub. i zostało zamieszczone w Dz. Rozp. dla GG. Nr. 18 z dnia 12 marca 1943.

Godziny urzędowania Banku Emisyjnego

(ster) Kasa, jak również likwidatura Banku Emisyjnego w Częstochowie załatwiają interesantów w dni powszednie w następujących godzinach: od poniedziałku do piątku od 8.30 do 13.30, zaś w soboty od godz. 8.30 do 13-ej.

Przetarg na obwody rybackie

(y) W najbliższym czasie odbędzie się w Radomiu przetarg (licytacja) na obwody łowienia ryb Nr: VIII, IX i X, w którym weźmie udział z ramienia naszego miasta prezes tutejszego Koła Amatorów Wędkarzy p. Adam Poros.

Nabycie przez miejscowe Koło Wędkarskie wymienionych obwodów rybackich jest koniecznie celem uzyskania przez jego członków zezwoleń na łowienie ryb.

Przestrzeganie przepisów meldunkowych

(ster) W związku z akcją przesiedleńczo-mieszkaniową w naszym mieście, Miejskie Biuro Meldunkowe zwraca uwagę na obowiązek jak najszybszego przemeldowania się.

Przypominamy, że odnośne przepisy nakazują zgłoszenie w Biurze Meldunkowym zmiany adresu w ciągu jednej doby. Za wykroczenia pod tym względem przewidziane są kary, wymierzone w trybie postępowania administracyjnego.

Z notatnika reportera

GROŹNY POŻAR

(ster) W godzinach południowych, prawdopodobnie od iskry z komina, zapalił się drewniany dom Bolesława Bednarka we wsi Liszka Górna, gm. Grabówka. Płomienie strawiły doszczętnie budynek oraz przerzuciły się na sąsiednie zabudowania Klary Koniarskiej, które również spłonęły całkowicie. Straż Pożarna nie była wzywana i ogień ugasiła sama ludność.

ZAWIŁA SPRAWA

(ster) Julianna Sochacka, zam. przy ul. Sabinowskiej 8, pożyczyła od Stanisława Świerzowskiego (Aleja Wolności 42), konia wraz z wozem. Po pewnym czasie niewiasta chciała zwrócić zaprząg, jednakowóż właściciel nie przyjął go, tłumacząc się chwilowym brakiem miejsca. W jakiś czas później, Sochacka po raz drugi zaproponowała Świerzowskiemu zwrot zaprzęgu jednakowóż ten odmówił znowu, podając tę samą przyczynę. Po pewnym czasie Świerzowski dowiedział się, że Sochacka sprzedała konia wraz z wozem, wobec czego wniósł skargę do Sądu Grodzkiego.

Na rozprawie oskarżona tłumaczyła się, iż nie miała czym konia żywić, a ponieważ właściciel odmówił przyjęcia więc sprzedała zwierzę wraz z zaprzęgiem. Sąd Grodzki skazał Sochacką na miesiąc aresztu i zapłacenie kosztów sądowych.

Kronika miasta Radomska

Ławki na skwerach

(y) Władze Miejskie w Radomsku zamówiły kilkadziesiąt nowoczesnych, szczokich, betonowych ławek, kosztem ponad 6 tysięcy złotych.

Nowe ławki umieszczone będą jeszcze w tym sezonie na kilku skwerach, co przyczyni się niewątpliwie nie tylko do zwiększenia wygody mieszkańców, lecz również podniesienia estetyki miasta.

ZATRUCIE MIĘSEM...

(y) Jan Rzepkiewicz, zam. przy ul. Reymonta, uległ zatruciu po spożyciu mięsa nabytego u pokątnego sprzedawcy. Przybyły lekarz opatrzył chorego, pozostawiając go na kuracji w domu.

NIE UKRADŁ

(y) W majątku Masłowice, pow. radomszczańskiego z kopca znajdującego się na polu dokonano nocą kradzieży poważnej ilości kartofli. Podejrzenie o ten czyn padło na pracowników folwarku: Jana Kowalskiego i Stanisława Tyla, z braku jednak konkretnych dowodów obu oskarżonych Sąd Grodzki uniewinnił.

NIEPOHAMOWANY JĘZYCZEK

(y) Helena Rochowiak, zam. w Radomsku, przy Ring 3, stojąc na balkonie, obrzuciła swego sąsiada Stanisława Kowalskiego szkiem obelg, pomawiając go, wobec innych lokatorów o kradzież.

Poszkalowany na opinii mężczyzna wniósł skargę do Sądu, który ukarał „wymowną" niewiastę 2 tygodniowym aresztem i 20 zł grzywną.

Sąd Okręgowy, do którego odwołała się oskarżona, złagodził wyrok do 1 tygodnia aresztu. Koszty sądowe jednak wzrosły i skazana musi je uiścić.

ZASŁABNIĘCIE NA ULICY

(y) Zygmunt Całuśiński, zam. przy ul. Dobrzyszyckiej, idąc ulicą Niemiecką, stracił nagle przytomność i upadł na ziemię. Pospieszyli mu natychmiast z pomocą przechodnie, wzywając lekarza, który doprowadził do odzyskania zmysłów ofiarę ataku sercowego, przewożąc ją jednak do ambulatorium, celem opatrzenia ran tłuczonych głowy.

Z wędrówek dziennikarza po Częstochowie

W pracowni, gdzie realizuje się recepty lekarskie

Na rogu dużego placu i pewnej ulicy przez połyskujące czystością okno wystawowe widać rząd półek z butelkami i słoikami. Apteka!... Raz po raz drzwi otwierają się i zamykają za licznymi interesantami.

Jak też wygląda za kulisami takiej pracowni, która stanowi poniekąd prawą rękę lekarza?

Wchodzimy, aby zaspokoić reporterską ciekawość.

— Czem mogą służyć? — zapytuje pan, ubrany na biało — magister farmacji.

W kilku słowach wyjaśnia się obopólnie cel.

— Czy apteka ta długo istnieje?

— Należy do najstarszych w naszym mieście. Została założona przeszło sto lat temu.

Ale może przejdziemy do pracowni — mówi uprzejmie magister.

Przy jednej ze ścian pracowni na specjalnej płycie, stoi pod szklanym kloszem mała waga.

— Co to jest?

— Waga analityczna, nasz najważniejszy przyrząd — brzmi wyjaśnienie. Można na niej ważyć z dokładnością do jednej tysięcznej grama. Jest to w naszym zawodzie konieczne, gdyż w skład wielu lekarstw wchodzą trucizny. Składniki leków muszą być wymierzone precyzyjnie. W tym fakcie jest rodowód przysłowia: „waży jak w aptece" — dodaje z uśmiechem.

— A jak ważono ongiś?

— Na zwykłych wagach. Precyzja nie była kategorycznym nakazem, albowiem w skład lekarstw nie wchodziły trucizny.

Obok w szafce przechowuje się substancje trujące.

— Nie wydaje się ich w żadnym wypadku bez recepty, przy czym recepta musi być wyraźnie podpisana przez lekarza. Wogóle ilość takich środków jak morfina, kofeina itd. jest bardzo ograniczona i wydaje się je jedynie w niezbędnych wypadkach.

— Który na przykład z proszków na ból głowy jest najbardziej używany? — zapytujemy.

— Jest ich bardzo wiele, lecz bezsprzecznie najpopularniejszym i najczęściej używanym jest „kogutek". Zresztą jest to już tradycja i nikt nie dziwi się jeżeli przychodzi kilkuletnie dziecko i żąda tego proszku. Ale sprzedajemy je również w ograniczonej ilości dwóch do czterech. Jeżeli chodzi o środki nasenne, to nie wydaje się je bez recepty.

— Jak się przedstawia sprawa z atropiną? O ile mi wiadomo, to dawniej niektóre panie używały bardzo chętnie tego środka mającego właściwość powiększania źrenic.

— Teraz muszą się bez tego obejść, albowiem atropiny posiadamy bardzo mało i służy ona do innych, naprawdę ważniejszych, celów.

— A jaki jest zbyt na środki na porost włosów?

— Coraz mniejszy. Łysiejący panie i panowie doszli do przekonania, że działanie tych środków rzadko bywa skuteczne. Zresztą obecnie stosuje się do tego celu naświetlanie lampą kwarcową, co daje o wiele lepsze rezultaty.

— W tych gablotkach, jak widzę, pełno jest rozmaitych lekarstw i specyfików pochodzenia fabrycznego. Na pewno stanowi to wielkie udogodnienie dla lekarza, który nie musi kombinować sam recept na środki lecznicze. Ale jak przedstawiała się sprawa gdy wszystkie lekarstwa trzeba było wyrabiać w aptece?

— Stosowano wówczas tak zwaną recepturę. Przed kilkudziesięciu laty podstawę stanowiły zioła takie jak rumianek, kora dębowa, szałwia i inne. Lekarz wypisując więc receptę musiał się dobrze zastanowić zanim ją wypisał. Ale i teraz zioła są bardzo często używane. Sporządza się z nich mieszanki, na dolegliwości wątroby, nerek i inne. Taka roślina jak digitalis okazuje się czasem wprost zbawienną w swym działaniu przy schorzeniach serca.

— Jakich używa się obecnie środków przeczyszczających?

— Wszystko chciałby pan wiedzieć. Szkoda, że nie mamy jeszcze jakiegoś środka na ciekawość ludzką. Ale wracając do środków przeczyszczających, to istnieje moc rozmaitych pigułek, pochodzenia fabrycznego, które są przy używaniu daleko przyjemniejsze od naprzykład rycyny.

Przechodzimy do następnego pokoju. Nad jednym z kociołków połączonych ze sobą systemem rurek, unoszą się kłęby pary.

— Tu powstaje „aqua destilata" — powiada magister. Wprawdzie woda z wodociągu jest bez sprzecznie czysta, to jednak przed użyciem jej do celów aptecznych musi się usunąć nawet nieszkodliwe drobnoustroje.

— A tu wyrabia się proszki — wskazuje na panienkę, która zawzięcie trze tłóczkiem w moździeżu. Właśnie wsypała do porcelanowej miseczki kawałki zasuszonych korzeni i poczęła je rozcierać.

— Niezadługo będzie z tego proszek. Jeżeli do da się do niego tłuszczu i będzie się nadal ucierać to powstanie z tego maść. Ta praca jeszcze nie jest wykonywana przez maszynę i zajmuje sporo czasu. Zresztą pośpiech w naszej pracy jest niecelowy i może być szkodliwy.

— Czy dużo jest fabrycznie wyrabianych specyfików?

— Owszem. Ciekawym faktem jest, że ostatnio jedna z wielkich fabryk farmaceutycznych, pomimo warunków wojennych, obniżyła ceny za niektóre swoje wyroby. Wogóle, jeżeli chodzi o ceny, to apteka jest pewnego rodzaju punktem rozdzielczym, któremu nie wolno przekroczyć wyznaczonych maksymalnych cen. Istnieje specjalna taryfa, której się przestrzega ściśle.

— Na co zwraca się najbaczniejszą uwagę w pracy aptekarskiej?

— Przede wszystkim chodzi o wyrugowanie wszelkiej fuszerki. Praca aptekarza musi być solidna, stale pamiętamy, że od skrupulatnego sporządzenia lekarstwa zależy zdrowie, a nieraz nawet i życie chorego.

— Ile jest aptek w Częstochowie?

— Obecnie jest ich trzynaście. Wszystkie one jak i ich pracownicy są zarejestrowane w Izbie Aptekarskiej.

— Czy dużo jest sił fachowych?

— Przeważnie są to siły dawne. Izba Aptekarska przydziela pracowników do poszczególnych aptek zależnie od wysokości rocznego obrotu apteki. Ponieważ trudno jest o nowe siły fachowe, niektórym aptekom przyznano prawo przyjmowania na praktykę absolwentów szkół średnich i kształcenia ich. Takich, ujoważnionych do szkolenia młodego narybku, aptek jest w Częstochowie cztery.

— A jak przedstawia się sprawa dyżurów nocnych?

— W każdym tygodniu dyżurują dwie apteki przy czym kolejność ułożona jest w ten sposób, że na każdą aptekę dużyr przypada co sześć tygodni. System ten jest o wiele dogodniejszy dla nas, od przedwojennego, kiedy to dyżur nocny przypadał co dwa — trzy dni.

Musiałem jednak kończyć interesującą pogawędkę, gdyż przyszli nowi klienci po leki (Ster).

Kącik gospodyni domu

Farbowanie starej i spłowiałej odzieży

Nadeszła wiosna — niejedna gospodyni myśli z niepokojem o brakach w letniej garderobie domowników. Stale ubywa coś z odzieży, szczególnie dziecięcej. Jedne rzeczy podarły się i są nie do użycia, inne można jeszcze załatać, lub zacerować, a jeszcze inne nadałyby się jeszcze do noszenia, lub przeróbki, jednak niestety są całkiem spłowiałe i wyszarzałe. Należałoby je gruntownie odświeżyć, lub przefarbować. W domu jednak przefarbowanie nasuwa pewne trudności i często daje przy nieumiejętnej pracy złe rezultaty. Wypadałoby oddać wszystko do prania chemicznej i pozbyć się kłopotu z domu, ale przy dzisiejszym skromnym budżecie trudno zdobyć się na oddanie naraz kilku sztuk. Wiosna nagli, a w praniu trzeba czekać obecnie miesiącami na wypranie lub przefarbowanie jakiejś sztuki. Wobec tego po dłuższym zastanowieniu gospodyni jednak decyduje się na ufarbowanie łatwiejszych sztuk, a rzeczy naprawdę trudne, jak płaszcze, ubrania oddaje do prania.

FARBOWANIE W DOMU.

Farbowanie jest procesem dość skomplikowanym i stosunkowo długim, dlatego też należy wykonywać poszczególne czynności dokładnie, według przepisu, z cierpliwością, aby osiągnąć dodatnie rezultaty. Nigdy nie można razem farbować odzieży wełnianej, bawełnianej, lnianej, czy jedwabnej, gdyż każdy rodzaj włókna ze względu na pochodzenie i grubość inaczej pochłania barwik i stąd mogą powstać na odzieży plamy, które nie znikną przy powtórnym farbowaniu, chiba że stosujemy w tym wypadku farbę czarną. Miękkie i rzadkie materiały łatwiej i szybciej się farbują, niż twarde i gęste. Jeżeli dana sztuka jest nieobrębiona, należy brzegi obrzucić, aby podczas ciągłego mieszania i osączania brzegi nie strzępiły się. Jeżeli sztukę mamy poprutą, to kawałki powinno się zeszyć razem, aby jednolicie przyjęły kolor, a brzegi dokładnie obrzucić.

Materiałów z przyszytą podszewką i sztywnikami nie farbuje się, gdyż może się dana sztuka zdeformować i stać się niezdatną do użycia. Odzież przed farbowaniem pierze się w wodzie deszczowej lub przegotowanej z dodatkiem rozpuszczonego mydła, płucze się dokładnie w kilku wodach, aby włókna zupełnie oczyścić z mydła. Jeżeli mydło pozostanie, farbowanie będzie niejednolite. Z ostatniego płukania sztukę wyjmuje się, nie wyciśnięte, lecz osączone. Na materiale wyciśniętym po farbowaniu pozostają zmięcia, które nie dadzą się usunąć nawet żelazkiem. Nie można farbować sztuk ciemniejszych na jaśniejsze, tylko na taki sam kolor, lub ciemniejszy. Farbując tkaniny kolorowe musimy się kierować następującą tabelą:

Niebieski kolor, farbowany w żółtej farbie daje odcień zielony; w czerwonej — wiśniowy; w fiołkowej — fioletowy; w zielonej — niebieskozielony; w popielatej — postelowo-niebieski.

Żółty kolor farbowany w czerwonej farbie daje odcień pomarańczowy; w niebieskiej — zielony; w szarej — szary; w fioletowej — oliwkowy; w brązowej — jasno-brązowy.

Zielony kolor farbowany w żółtej farbie daje odcień żółtawo-zielony; w niebieskiej — niebieskozielony; w fiołkowej — granatowy; w brązowej — oliwkowy; w czerwonej — brązowy.

Czerwony kolor farbowany w żółtej farbie daje odcień pomarańczowy; w niebieskiej — wiśniowy; w fioletowej — „wein-rot"; w zielonej — oliwkowy; w brązowej — rdzawy.

Jeżeli po próbie dany kolor wydaje się nam za jaskrawy, zobojętniamy go dodatkiem farby jasno-popielatej, lub szarej. Cenna ta uwaga ma szczególne zastosowanie przy farbowaniu pończoch. Do farbowania nadają się najlepiej garnki emaliowane, lub cynkowe o znacznej pojemności, aby materiał swobodnie pływał, gdyż inaczej farbowanie wypadnie nierówno. Przed farbowaniem materiał należy zważyć, aby zorjentować się, jak dużo farby należy kupić na daną sztukę. Zwykle na opakowaniu barwników mamy podaną proporcję farby do materiału. Farbę należy rozpuścić we wrzącej wodzie, długo i dokładnie mieszać, wlewać roczyn do zimnej wody przez gęsty gałganek, aby nie dostały się do niej grudki farby. Wody zimnej powinno się znajdować w garnku tyle, aby materiał się zanurzył i swobodnie pływał. Przed włożeniem materiału dodaje się do wody soli, która musi się dokładnie rozpuścić. Gdy farba gotowa, wkłada się próbkę tego samego materiału, aby skontrolować, czy kolor jest odpowiedni. Przez dłuższe farbowanie — kolor będzie silniejszy i ciemniejszy. Jeżeli jest za jaskrawy można go zobojętnić od razu farbą popielatą lub szarą. Barwiki te nadają wtedy materiałowi odcień pastelowy. Mokry, niewyżęty materiał wkłada się do letniej farby i farbuje według przepisu znajdującego się zwykle na opakowaniu farby. Materiału nie należy wkładać do gorącej farby, gdyż ufarbuje się zbyt gwałtownie i niejednolicie. Naogół w handlu spotykamy dwa rodzaje farb: do farbowania na zimno i gorąco. Na zimno przyjmują najlepiej farby materiały bawełniane, lniane i sztuczne jedwabie. Bardzo trudno na zimno przyjmują kolor wełny i te należy podgrzewać lub gotować. Wełny przez gotowanie często się filcują i zbiegają, należałoby je raczej podgrzewać, a nie gotować. Po włożeniu materiału do farby ciągle go mieszać, aż minie czas podany w przepisie. Niektóre materiały wchłaniają barwik tak, że po farbowaniu woda staje się prawie czysta. Po oznaczonym czasie farbowania materiał pozostaje w farbie do zupełnego ostygnięcia, od czasu do czasu należy go mieszać.

Gdy płyn zupełnie ostygnie, tkaninę wyjmuje się i płucze w zimnej, miekkiej wodzie z dodatkiem octu (dla utrwalenia koloru). Materiałów nie należy wyciskać w czasie płukania, lecz osączać. Woda z ostatniego płukania powinna być zupełnie czysta. Wtedy dla apretury materiał można zanurzyć do letniej wody z odrobiną rozpuszczonej żelatyny (na 2 litry wody 1/2 dkg żelatyny). Do materiałów bawełnianych ciemnych można stosować klej stolarski w tej samej proporcji. Po osączeniu z wody materiały wiesza się na drążkach wzdłuż, albo wszerz, nigdy po ukosie. Suknie i inne sztuki nieprute wiesza się na wieszakach. Suszy się w miejscu przewiewnym i ciemnym. Niedosuszone materiały prasuje się po lewej stronie, wełny przez mokrą zaparaczkę.

Józef Jazon

Faktoria nad rzeką Luala

CZĘŚĆ II (NOWELA Z CZARNEGO LĄDU) 71)

— Słyszysz jak hiena się cieszy — powiedział Charlier — zdobyła gdzieś trupa — padlinę.

— A może spodziewa się dopiero? Ale przejdźmy na inny temat. Czy wiesz, że zakochałem się w twojej siostrze? — na pół żartobliwie oświadczył Arnold. — Cóż ty na to?

— W Ninon? I cóż ona na to? — odpowiedział Jules.

— Kiedy jeszcze nie pytałem!

— Dziwny z ciebie człowiek. Do interesów i w puszczy masz spryt i odwagę, a w stosunku do niewiast tchórzysz.

— Będziesz mi swatem? Doborze Jules?

— Z największą chęcią. Cieszę się bardzo, że tak się stało. Myślę też, że nie będziesz żałował swego wyboru.

Od strony wozu rozległ się krzyk Van Hytta:

— Trzymajcie go. Chwytajcie. Gdzie ten szaleniec pędzi!

Dzikim biegiem, roztrącając zabiegających mu drogę murzynów, leciał w stronę buszu Justin. Van Hytte i Gaspar ścigali go przez kilkadziesiąt kroków, lecz potem stanęli i spoglądali bezradnie, jak sylwetka chorego ginie im z oczu wśród zarośli. O tej nocnej porze nie należało ryzykować życia w ostępach, gdzie na każdym miejscu mogła czyhać śmierć.

— Ostatnie stadium śpiączki — rzekł chłodno Charlier. — Ten człowiek jeszcze dziś zginie. Hieny się nim zajmą. Wiesz, nie żal mi go wcale. Takie typy nie zasługują na lepszy los.

— Tak, nic nie da się zrobić, aby go uratować — stwierdził Peters. Chodźmy do waszego wozu.

Obłędny bieg Justina, w wabiącą światłem księżycową krainę śmierci, pozostawił swe ślady w nastroju wszystkich ludzi obowiązujących nad rzeką. Murzyni, otuliwszy się szczelniej w koce, skupili się ciaśniej przy ogniskach i spoglądali trwożliwie w kierunku zarośli buszu. W jadalni wozu boerskiego wytrysły ponad stołem żółtawe płomyki świec, nasuwając obraz żałobnych gromnic. Nikt nie próbował zacierać wrażenia udanym humorem czy żartem. Gaspar skulił się na krześle — twarz mu jakoś dziwnie poszarzała:

— Dajcie mi jeszcze napić się czego, panowie — prosił — czegoś na prawdę mocnego, najlepiej whisky, o ile można. Krtań mi się boleśnie zaciska. Muszę zapomnieć...

— Napijemy się zapewne wszyscy — podtrzymał go Peters. — Głębsza depresja duchowa w tym klimacie podobna jest w skutkach do jadu wężowego.

Mimo chwilowej podniety alkoholem, rozmowa nie kleiła się.

— Wracasz z nami do Leo? — zapytał Petersa Charlier — czy też zamierzasz jeszcze kontynuować swoje polowanie. Według mojego zdania, o ile dotychczas nie udało ci się wpaść na trop Declercqa, szkoda już czasu i lepiej niech sprawy idą naturalnym torem.

— Przyznaję ci słuszność i jadę z wami — zdecydował Arnold. — Wobec tego spróbujmy zasnąć i wyruszamy o świcie.

Gdy we wschodniej stronie horyzontu pojawiły się pierwsze smugi blasku słonecznego, sprawna krzątanina murzynów pod wymagającym okiem Charliera zwinęła obóz i wkrótce olbrzymi wóz wtoczył się na wydeptaną przez dzikie zwierzęta ścieżkę w buszu. Biali, oprócz Gaspara, postanowili użyć ruchu i niosąc w ręku sztucery, szli przodem. Po godzinnym marszu mieli już zamiar wsiąść do wozu, uwagę Charliera jednak zwróciła, leżąca na ziemi puszka konserw mięsnych. Podniósł ją, zamyślił się przez chwilę, po czym jął rozglądać ziemię dokoła, szukając jeszcze czegoś w niewysokiej lecz rzadkiej trawie.

— Patrz Arnold, tu coś zagadkowego się kryje — odezwał się. Musimy to zbadać!

W pewnym miejscu pokazały się rdzawe, plamy. Zakrzepła krew. Ludzka? Zwierzęca? Opodal wznosiła się rozłożysta korona drzewa chlebowego. — Dojdźmy do tego baobabu. Jeśli nic więcej nie znajdziemy, damy spokój — oświadczył Peters. — Ślady krwi powtarzały się coraz częściej. O dwa kroki od baobabu leżał twarzą do ziemi trup białego człowieka. Odwrócono zwłoki. — Przecież to Declercq — wyrwał się okrzyk Petersowi. Ale kto go zabił?

— Jeden strzał — pierwszy — z tyłu trafił go w obojczyk. Nie był śmiertelny i napadnięty ten człowiek uciekał przed swoim prześladowcą, szukając ocalenia. Prawdopodobnie strach podsunął mu zamiar schronienia się na drzewo, chociaż przy swojej ranie nie miał już szans wdrapania się. Tamten przybiegł i strzelił po raz drugi, również z tyłu. Kula przeszyła lewe płuco. Ot i wszystko — wygłosił opinię eksperta Charlier.— Kto jest sprawcą, nie dowiemy się. Puszcza zazdrośnie strzeże swych tajemnic. Może przygodnie napotkany tramp, może ktoś z murzynów, a może wreszcie wspólnik — i to ostatnie jest najbardziej prawdopodobne, gdyż nieboszczyk nie wędrował przecież samotnie przez te ostępy dzikie. Nie widzę przy nim ani broni ani innych przedmiotów, potrzebnych w podróży, więc go obrabowano. Co najdziwniejsze, że hieny w nocy go nie ruszyły. Zatem dramat rozegrał się wczoraj na krótko przed zmrokiem i zabójca pozostał w tym miejscu do świtu. A oto i dowód.

— Charlier odszedł o kilka kroków w bok i wskazał na ciepły jeszcze popiół z ogniska.

Trzej mężczyźni zdjęli z głów hełmy tropikalne.

— Trzeba mu oddać ostatnią posługę — powiedział zmienionym od wzruszenia głosem Arnold. — Bądź łaskaw zatrzymać nasz wóz i niech tu przyjdą ludzie. I Gaspar także...

— Przykre to jest ale należałoby może przeszukać jego odzież. Może znajdziemy coś, co nam rzuci trochę światła na zagadkę jego śmierci — zrobił uwagę Van Hytte, który dotąd zachowywał się biernie.

— Uczyń więc to — prosił Peters.

(Dokończenie nastąpi)

Kto zna zamordowaną?

W piątek, dnia 13 b. m. w gromadzie Skalka, gm. Włodowice, pow. Warthenau, znaleziono zwłoki nieznanej niewiasty, która została tam zamordowana i obrabowana z płaszcza i butów oraz rzeczy wartościowych. Zwłoki, które już od kilku tygodni leżały na miejscu zbrodni, wykazują głęboką ranę ciętą na szyi. Stwierdzono mord na tle seksualnym. Przy zamordowanej nie znaleziono żadnych legitymacyj. Chodzi tu o osobę w wieku od 20 do 25 lat, która, sądząc po rękach i wyglądzie zewnętrznym, prawdopodobnie nie jest pochodzenia wiejskiego. Zamordowana ma cięte falowane włosy koloru średnio-blond, więcej rudawego. Ubrana była w czarną suknię rypsową z długimi rękawami, z żółtym haftem na piersi i na ramionach. Morderca wyłamał swej ofierze przedni górny ząb z srebrną koroną, który znaleziono obok zwłok.

Kto wie o zaginięciu tej osoby lub kto może dostarczyć jakiejkolwiek wiadomości co do zamachu lub co do sprawcy? Wszelkie doniesienia w tej sprawie, które na życzenie traktowane będą ściśle poufnie. przyjmuje Policja Kryminalna w Oppeln lub najbliższy posterunek Policji. Za informacje z pośród ludności mogące się przyczynić do ujęcia sprawcy, wyznaczona jest wysoka nagroda.

213-c

Państwowe Medyczne Kursy Fachowe Lemberg

Na Państwowych Medycznych Kursach Fachowych Lemberg nauka dla osób nie będących Niemcami pochodzenia aryjskiego rozpoczyna się dnia 1 kwietnia 1943 r.

Kto zamierza uczęszczać na te kursy fachowe, winien do dnia 25 marca 1943 r przesłać podanie listem poleconym pod adresem

An die Staatlichen Medizinischen Fachkurse,

Lemberg, Glowińskistrasse 7.

Jako uczestnicy będą dopuszczeni tylko tacy kandydaci, którzy albo już odbyli Służbę Budowlaną, albo udowodnią swoją niezdolność do Służby Budowlanej, lub że od Służby Budowlanej są zwolnieni. Zwalnia się od Służby Budowlanej tego, kto był zajęty co najmniej przez 6 miesięcy jako pomocnik w szpitalu lub w służbie sanitarnej obrony przeciwlotniczej albo przy zwalczaniu tyfusu plamistego albo jako robotnik w Rzeszy.

Do podania należy dołączyć jako załączniki, o ile ich już nie przedłożono:

1. Własnoręcznie napisany życiorys w języku niemieckim,
2. metrykę urodzenia,
3. dowód dotychczasowego wykształcenia (egzaminy),
4. świadectwo zdrowia w języku niemieckim,
5. zapewnienie w miejsce przysięgi co do aryjskiego pochodzenia,
6. cztery fotografie o wymiarach paszportowych.

214-c

Zakład pogrzebowy
LEONA SKUPIŃSKIEGO, 873
Piotrków, ul. Grodzka Nr. 6,
Posiada na składzie trumny dębowe, sosnowe wszystkich rozmiarów, oraz wynajmuje karawan. Ceny niskie!

Sklep komisowy W. LESIAK (Częstochowa)
Częstochowa Nowy Rynek Nr 11 (dawniej Kopernika 6).
Poszukuje do szybkiej korzystnej sprzedaży garderobę męską, damską, płaszcze damskie, męskie, kostiumy i t. p. przedmioty codziennego użytku
7095

W Aleksandrowie POD WARSZAWA
na linii Warszawa — Otwock. stacji kolejowej Falenica
Firma Józef Adam Trubaczek
sprzedaje na prawach wyłączności działki budowlane, zalesione po rewelacyjnej cenie zł 4 za metr kwadr. Akty notarialne natychmiast przy jednoczesnym wydzieleniu do od dzielnej książki
Warszawa, Aleje Ujazdowskie Nr 41 m 5. tel. 865-18 i 6-08-09
7061

KANCELARIA
Parafii Prawosławnej w Częstochowie z Al. Wolności 44, przeniesiona została na Al. Kościuszki Nr. 7 m. 14.
PROBOSZCZ.
1045

211/c
P. P. FRYZJERZY
„Uniwersal" gwarantowany płyn ondulacyjny, inne, proszki Permit, aparaty, żelazka. „Baros". „Valentino", wsuwki, szpilki, lokówki, siatki, za zaliczeniem pocztowym przesyła D/H Kobyliński. Pereczyński W-wa, Chmielna 44/4, tel. 6.3892.

PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWLANE
poszukuje na wyjazd robotników i rzemieślników: wszelkich zawodów: cieśli, murarzy, stolarzy, ślusarzy, kowali, blacharzy, malarzy, elektromonterów, mechaników, szoferów, minerów, sztygarów, handlowców, techników, inżynierów. Przydziały żywnościowe — wojskowe. Odzież i mieszkanie zapewnione Płaca według taryfy. Zgłaszać się pod: J. A. P. do „Dziennika Radomskiego".
1015/a

ś. † p.

z Czewskowskich Franciszka Morga

Opatrzona Św. Sakramentami, zmarła dn. 23 marca 1943 r., przeżywszy lat 79.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ul. 3-go Maja 32 nastąpi w czwartek dn. 25.III. o godz. 5 pp., do kościoła św. Rocha, po czym odbędzie się pogrzeb na cmentarzu miejscowym. Na smutne te obrzędy zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych pogrążeni w głębokim smutku.

Córki, zięciowie i wnuki.

Nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Zmarłej odprawione zostanie w piątek dnia 26 marca b. r. o godz. 8 rano w kościele Pana Jezusa Konającego.

1035

NA POLECENIE CENTRALNEJ IZBY GOSPODARKI OGÓLNEJ
uruchamia
SZKOŁA HANDLOWA
z początkiem kwietnia b. r.
KURSY BUCHALTERII
dla przemysłu (planu kont), dla zaawansowanych dla handlu (przebitkę I fazy) i dla początkujących, jak również kursy stenografii i maszynopisma.
Wpisy do dnia 4 kwietnia b. r. codziennie od 8 do 12, a we wtorki, czwartki i piątki również od 15 do 18.
212-c

ZEGARY
elektryczne dla fabryk, biur mieszkań, szkół, sklepów urzędów
Przedstawiciel fabryki
E. MISZEWSKI,
Częstochowa,
ul. Czarneckiego Nr. 38
WYSTAWA ZEGARÓW
w firmie
P. KANCZEWSKI
Częstochowa,
Al. Wolności 29. Tel. 11-94
Bezpłatne demonstracje na żądanie. 549

Poszukuje się
Przedsiębiorstw budowlanych majstrów ciesielskich i murarskich oraz przedsiębiorców robót betonowo-budowlanych, celem przeprowadzania robót w kilku miejscowościach Gen. Gubernatorstwa. Ze względu na przekazanie zleceń, przedsiębiorcy proszeni są o pisemne zwrócenie się z podaniem rozporządzalnych sił roboczych i narzędzi pod Nr. F. 14.250 do: ALA, Anzeigen-Gesellschaft mbH. Breslau 1. Altbüsserstrasse 18.
Brakujących narzędzi może dostarczyć zleceniodawca.
8086

Gaz generatorów
wbudowa do wielkich pojazdów i motorów stałych.
Mycie, czyszczenie, przeróbki, reperacje i części zamienne do generatorów.
Wszelkie reperacje samochodów i motocykli
Inż. W. Jankowski
Warsztaty el-mechaniczne przeniesione — I Aleja 2.
1047

ZGUBY

DNIA 21.III. zostawiono w pociągu popołudniowym jadącym z Częstochowy do Warszawy torebkę damską z kartą rozpoznawczą wydaną przez Kreishauptmanna w Tomaszowie dn. 1.VII 42 r. na nazwisko Mirowska Irena, zaświadczenie lek. z pobytu w szpitalu Św. Trójcy w Piotrkowie, 2 wyniki badania rentgenologicznego i inne. Łaskawego znalazcę proszę o zwrot listem poleconym pod adres: Irena Mirowska, poczta Koluszki, wieś Różyca 79. 1036

SKRADZIONO dowód osobisty wydany przez gminę Przyrów na nazwisko Sakalus Józef. 1022

ZGUBIONO dowód osobisty wydany przez Zarząd Miejski Częstochowy na nazwisko Rynkowska Janina. 1020

ZGUBIONO dn. 23.III 1943 r.z portfelem i gotówką 100 zł. dowód osobisty, kwit na kartę rozpoznawczą, kartę pracy i zaświadczenie z pracy na nazwisko Majchrowski Antoni, Częst. H. Wrońskiego 37. 1016

ZGUBIONO Bezugschein wydany przez Starostwo m. Częstochowy na nazwisko Rotyna Władysława Ostrzega się przed nabyciem. 1041

ZGUBIONO książkę Ubezpieczalni Społecznej Nr. 4247646 na nazwisko Podsiadło Henryk 1040

ZGUBIONO kartę meldunkową wydaną na nazwisko Dadela Genowefa wydaną przez Arbeitsamt w Częstochowie 1030

ZGUBIONO legitymację Ubezpieczalni Społecznej wydaną na nazwisko Zielonka Marcin 1049

ZGUBIONO kartę pracy, zaświadczenie z Arbeitsamtu, zaświadczenie z firmy, kartę informacyjną i starą przepustkę gran. na nazwisko Antoni Dróżdż. Znalezione dowody proszę odesłać na adres: Dróżdż Natalia, Ostatni Grosz, ul. Niewielka 12. 1050

ZGUBIONO legitymację Ubezpieczalni Społecznej na nazwisko Gęsiarz Irena. 1044

POSADY

SAMOTNA, inteligentna, zajmie się samodzielnie gospodarstwem i kuchnią. Łaskawe zgłoszenia do „Kur. Częst." pod „Nr 995" 995

PRZYJMĘ MŁODĄ, inteligentną panienkę do zakładu fotograficznego w charakterze kasjerki. Zgłoszenia osobiste FOTO-IRA, Aleja 10 290

DOZORCA DOMOWY potrzebny Wiad. Częst. Warszawska 41. 976

SŁUŻĄCA potrzebna z gotowaniem, uczciwa, od zaraz, na wyjazd do majątku, Adamus., Częst. Waszyngtona 4. 1007

BUCHALTER - BILANSISTA b. bankowiec, młody, doświadczony, energiczny, samodzielny, długoletnią praktyką, wład. perfekt niemieckim (Pomorzanin), z wyższ. wykształc. w kraj. i zagr. poszukuje od zaraz lub 1.4.43. stałej posady kierownika, szefa biura lub samodziel. buchaltera w przedsięb. handl., przemysł. Chętnie wyjedzie na wieś. Wyczerp. of. z pod. warunków pracy i wynagrodzenia do „Kuriera Częst." pod 988. 988

SIŁĘ biurową na godziny do korespondencji niemieckiej przyjmiemy natychmiast. Zgłoszenia do „Kuriera Częstochowskiego", pod 1039 1039

POTRZEBNY wulkanizator. Wiadomość: Częst. Narutowicza 265. m.8, za dobrym wynagrodzeniem 1026

ROBOTNIK natychmiast potrzebny. F-a „Biel". Częst. Ogrodowa 6. 1031

POTRZEBNY fryzjer męski i manicurzystka. Częst. Aleja 7, Tamiński 1052

POSZUKUJĘ posady jako gospodyni do majątku lub na plebanię i zajmę się samodzielnie domem. Łaskawe zgłoszenia do „Kuriera" pod Nr. 1046. 1046

KUPNO

KUPUJĘ WSZYSTKO sklep Komisowy. Rynek Narutowicza 32 (Zawodzie) 8093

ZAMKI fasowane do toreb damskich poszukuje T. Kluszny, Częstochowa, — Nowy Rynek 3. 151

ŁÓŻKO DZIECINNE z siatką w dobrym stanie kupię. Zgłoszenia tel. 24-16 977

KUPUJĘ butelki z limoniady. Częstochowa, I Aleja 3. 905

SPRZEDAŻ

MASZYNA „Singera" gabinetowa bębenkowa damska, prawie nowa oryginalna nowoczesna sprzedam, Rynek Narutowicza 31, gospodarz (Zawodzie) 8089

DYWAN ładny do sprzedania Częstochowa, II Aleja 31 m. 4a. 989

SPRZEDAM maszynę damską. Częstochowa Mała 20 m. 7. 983

NARYBEK karpi sprzedam. Wiad. Mstów, ul. Kilińskiego 25. Dąbrowski. 79

SPRZEDAM zaraz mały plac w mieście za 30.000 zł. Otrabek, Częstochowa, 7-Kamienie 25. 1003

WÓZEK głęboki sprzedam. Częstochowa. Dąbrowskiego 11 m. 16, prawa oficyna, I-sza sień, godz. 5—8. 1008

TAPCZAN jednoosobowy, pompującą-tłoczącą sprzedam Wiad. Częst III Aleja 73 m 9 1042

SKRZYNIE do nabycia, Częstochowa, Jasnogórska 69. 1037

SANKOWA maszynę, futro łapkowe, srebrnego lisa, łóżko polowe, garnitur sprzedam natychmiast, Częstochowa, I Aleja Nr. 1 m. 1. 1051

ZEGAR ścienny sprzedam i kapy pluszowe, Rynek Narutowicza 31 gospodarz (Zawodzie) 1048

KREDENS pokojowy, toaletę orzech kaukaski sprzedam. Częstochowa, Orzechowskiego 5 m. 8. 1018

SPRZEDAM tapczan. Częstochowa, Warszawska 47. Stolarnia. 1014

SALETRZAK I SALETRA do odstąpienia. Częstochowa, Jasnogórska 79 999

TRZY maszyny do sprzedania, łatkowa, krawiecka i lewoRamienna Częst. ul. Rocha 31, A. Borowczyk 987

JESIONKI, palta damskie, futro łapkowe, i źrebce, kostiumy, suknie, obuwie i t. p. poleca „Komis" Aleja 31 (w podwórzu) 288

FUTRO karakułowe do sprzedania Wiad. ul. Narutowicza 38, m. 6. 77

PIANINO nowoczesne stan b. dobry sprzedam. Czarneckiego 5, Wierzbicka, oglądać 13-16 i 18-20 974

SPRZEDAM kupon na jesionkę blamą liry. Częst. Plac Daszyńskiego 12, m. 7 I p. 97

„SINGERA" maszyna, gabinetowa, ostatni model, szyjąca w lewo i prawo, sprzedam. Częstochowa, Narutowicza 58, m. 7. 1027

MAGIEL zaraz do sprzedania. Częst., Kopernika Nr 21. Wiadomość: Gospodarz. 1025

DO SPRZEDANIA dobra koza krowiarka. Częst., III Aleja 79 w ogrodzie. 1023

SPRZEDAM tapczan nowy. Wiadomość: Częst. Al. Kościuszki 22, m. 4. 1017

MASZYNĘ „SINGERA" gabinetową mało używaną sprzedam. Częstoch., Narutowicza 129. Domy urzędnicze. 1025

RÓŻNE

UWAGA! Hodowcy ptaków śpiewających posiadam świeżą paszę w różnych gatunkach. Częstochowa, Adolf-Hitler-Allee 21. S. Wieczorek 48

LATARKI ELEKTRYCZNE KIESZONKOWE wraz z żarówką i gwarantowaną baterią. Cena kompletu zł 7, łącznie z opakowaniem i opłatą pocztową. Wysyłamy do wszystkich miejscowości G. G. po nadesłaniu gotówki na nasz adres. Wysyłka od 20 kompletów wzwyż. Sprzedaż tylko hurtowa. Przedstawiciele poszukiwani. Przedstawicielstwo Opatentowanych lamp Elektrycznych „Rekord". Warszawa, Tamka 46/11. Tel. 598-62 i 530.84. 1040

NAPRAWA maszyn kuchennych telefony 15.32. 123

PRZEPOWIADAM z kart, ręki trafnie (darmo z pisma lub fotografii). Kto przyjdzie, ten nie pożałuje. Częstochowa. II Aleja 13 m. 17, lewa oficyna. 139

UWAGA PRZEPOWIADA! (wróżka) trafnie z ręki, kart, fotografii. Odgaduje imiona. Rozwiązuje sprawy życiowe i miłosne. — Przyjdź, będziesz zachwycony(a). Częstochowa. II Aleja 20 m. 23, I piętro, lewa oficyna, 2 sień 49

MEDIUM DOKŁADNIE PRZEPOWIADA wszelkie sprawy życiowe, miłosne, rodzinne. los zagubionych. Pisze horoskopy życia. Częst., Narutowicza 76, m. 6. 47

BLUZKI, sukienki ażurowe na 4 to, oraz bluzy itp. na drutach przyjmuje. Najnowsze tkane ściegi tanio, szybko, solidnie. Częstochowa, Curie-Skłodowskiej Nr 11 m. 1. Tamże wszelkie nasiona do siewu, dla ogródków działkowych i prywatnych 20 procent zniżki. 189

ZNALEZIONO kawałek dewizki. Częstochowa, Adolf Hitler Allee Nr 59, I piętro od 9—11. 1061

POSZUKUJĘ maszyny do szycia na wypożyczenie za opłatą miesięczną. Zgłoszenia Częst. Aleja Wolności 3/6 m 7. 182

KORESPONDENCYJNY KURS PRZYGOTOWAWCZY do Państwowej Wyższej Szkoły Technicznej w Warszawie Czynny od 1 listopada 1942 r. Informacje: Warszawa, Smolna 34—4. 958